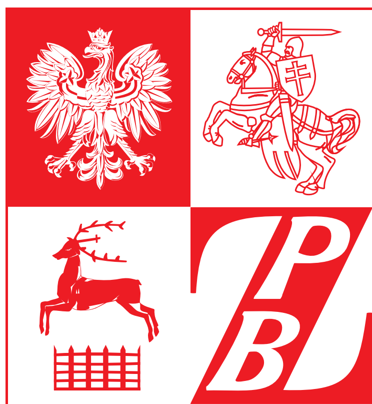


Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»

GŁOS znad Niemna na uchodźstwie

grudzień 2013 r. Nr 12 (89)

«Chcemy mieć partnerskie relacje z rządem Białorusi»

Mieczysław Jaśkiewicz w rozmowie z nami podsumował pierwszy rok swojej czteroletniej kadencji na stanowisku prezesa Związku Polaków na Białorusi.



Grażyna SZAŁKIEWICZ

Mieczysław Jaśkiewicz po wyborze na prezesa ZPB 18 listopada 2012 roku

Proszę powiedzieć, co Pan zalicza do największych sukcesów i porażek pierwszego roku kierowania Związkiem.

– Gdy rok temu na zjeździe wygrałem wybory, ogłosiłem, iż chcę zaprosić do współpracy w organizacji wszystkich aktywnych Polaków. Cieszę się, że udało mi się przekonać do tego trzon ekipy Związkowej wzoru 2005 roku na czele z ówczesną prezes Andżeliką Borys. Czyli pozyskałem do współpracy sprawdzonych działaczy, z którymi wspólnie obroniliśmy honor i niezależność Polaków na Białorusi w momencie najmocniejszego uderzenia w ZPB, jakie nastąpiło po VI zjeździe Związku. Żałuję, iż część działaczy z tamtego okresu, posiadających duży potencjał, zmieniła zakres zainteresowań i już mniej ich obchodzą sprawy organizacji.

Niedawno minister spraw zagranicznych Białorusi Uładzimir Makiej skrytykował ZPB za to, że Związek odrzucił propozycję podjęcia rozmów o zjednoczeniu z członkami organizacji, którzy zachowują wierność Mieczysławowi Łysemu, szefowi uległego władzom Białorusi zarządu ZPB. Jaka to była propozycja?

– Muszę zdementować słowa pana ministra, gdyż żadnej propozycji rozmów ani od pana Łysego, ani od nikogo z jego otoczenia Związek nie otrzymał. Koncepcja odzyskania przez ZPB jedności była zresztą wielokrotnie podawana do wiadomości opinii publicznej. Naszym zdaniem inicjatywa zjednoczenia musiałaby wychodzić od władz Białorusi, które zainicjowały rozbicie największej organizacji Polaków w swoim kraju. Jest dla nas oczywiste, że to władze właśnie, na szczeblu co najmniej pełnomocnika rządu ds. religii i mniejszości narodowych, powinny naprawić szkodę wyrządzoną Polakom i zaprosić zwaśnione strony do stołu rozmów. Oczywiście, odbywać się to powinno pod warunkiem zagwarantowania niezależnej obserwacji całego procesu negocjacji chociażby przez niezależne media.

Gdyby taka propozycja wpłynęła, jakie byłyby Pana działania?

– Nie jestem w Związku Polaków jakimś samodzierżcą, czy dyktatorem, więc nie mógłbym rozstrzygnąć sprawy sam. Zgodnie ze Statutem, którego przestrzegamy, mimo iż zmuszeni jesteśmy do działalności w warunkach na wpół podziemnych, musiałbym prosić o podjęcie tak ważnej dla organizacji decyzji najwyższy organ kierowniczy ZPB między zjazdami, czyli Radę Naczelną Związku Polaków. Tak się zresztą działo przy wcześniejszych próbach pogodzenia nas z ludźmi, których wielu z nas uważa za zdrajców.

Po wyborze Pana na prezesa ZPB w mediach białoruskich był Pan krytykowany za swoje poglądy na historię i kwestie religijno-narodowościowe między innymi przez przedstawicieli białoruskiego środowiska narodowo-demokratycznego. Czy ma Pan żal do Białorusinów, którzy Pana atakowali?

– Respektuję prawo każdego człowieka do głoszenia poglądów i nie mam do nikogo żalu. Chciałbym wszakże przypomnieć braciom Białorusinom, iż tutaj, na Białorusi, to my – Polacy, jesteśmy mniejszością narodową. Nasza wrażliwość historyczna, kulturowa i religijna może się różnić od wrażliwości narodu, stanowiącego większość w tym kraju. Dobrym zwyczajem, a nawet standardem na świecie jest, że to właśnie narodowość dominująca, państwowotwórcza, z większym wyczuciem i tolerancją traktuje wrażliwość, zwyczaje i poglądy mniejszości narodowych, zamieszkujących to czy inne państwo.

O kierowanym przez Pana ZPB mówią, że jesteście ulegli rządowi polskiemu i gracie tak, jak wam każe Warszawa. Czy jest w tej opinii chociaż częściowa racja?

– ZPB owszem jest beneficjentem pomocy, płynącej od rządu Rzeczypospolitej Polskiej, przewidzianej w budżecie na wspieranie Polaków, mieszkających za granicą Polski. Nie jest to jednak pomoc, która nas zobowiązuje do uległości wobec polityków, rozdzielających tę pomoc. Pomoc rządu polskiego otrzymują Polacy na całym świecie i nigdzie nie są z tego powodu nazywani piątą kolumną. Rząd Polski, wspierając Polaków za granicą, traktuje ich jako partnerów, nie zaś ludzi sobie podległych. Nie ukrywam, iż chcielibyśmy ułożyć podobne partnerskie relacje także z rządem Białorusi. Ale rząd białoruski najwyraźniej sobie tego nie życzy, przynajmniej na razie.

Rozmawiał Andrzej Pisalnik

Szef białoruskiego MSZ Uładzimir Makiej skłamał

Być może nie zrobił tego umyślnie. Może został zmanipulowany przez prezesa marionetkowego zarządu ZPB Mieczysława Łysego.



W wywiadzie dla polskiego Dziennika Gazety Prawnej minister spraw zagranicznych Białorusi Uładzimir Makiej oświadczył, że «zarejestrowany ZPB niedawno proponował (nieuznawanemu przez Mińsk zarządowi ZPB – red.) rozmowę o możliwości zjednoczenia». Szef białoruskiej dyplomacji twierdzi, że nie wie, «dlaczego ta zdawało by się rozsądna propozycja została odrzucona».

Nie wchodząc w ocenę tego, czy rzekomo złożona propozycja była «rozsądna», odpowiadamy panu ministrowi, że to, o czym powiedział polskiej gazecie, nie miało miejsca. W każdym bądź razie ani zarząd ZPB na czele z Anżeliką Orechwo, ani wybrany rok temu, na czele z Mieczysławem Jaśkiewiczem, żadnej propozycji, dotyczącej rozmów o zjednoczeniu, od zarządu na czele z Mieczysławem Łysym oraz wcześniejszego, na czele ze Stanisławem Siemaszką, nie otrzymał.

Po co szef białoruskiej dyplomacji wprowadził w błąd czytelników Dziennika Gazety Prawnej? Może zrobił to nieświadomie i pozwolił się okłamać Mieczysławowi Łysemu?

Z relacji opublikowanej na stronie internetowej zarządu ZPB Łysego dowiadujemy się, iż na ostatnim posiedzeniu marionetkowej Rady Naczelnej Mieczysław Łysy raportował między innymi o przeniesieniu adresu prawnego swojej siedziby z Grodna do Mińska. Nie ma w tej relacji najmniejszej wzmianki o rzekomych próbach podjęcia rozmów z niezależnym zarządem ZPB. Nie znajdujemy takiej informacji także w innych publikacjach, zamieszczonych na stronie internetowej marionetkowego zarządu ZPB.

Nie posądzając pana Makieja o świadome wprowadzanie w błąd polskiej opinii publicznej, dochodzimy do wniosku, że pan Łysy okłamuje swoich mocodawców, w tym szefa białoruskiej dyplomacji, psując reputację zarówno samego szefa MSZ, jak i reprezentowanego przez niego państwa białoruskiego.

a.pis.

Delegacja ZPB w Lublinie

Od spotkania z prezydentem miasta Lublina Krzysztofem Żukiem zaczęła swoją wizytę w stolicy województwa lubelskiego delegacja Związku Polaków na Białorusi.

Prezydent Lublina omówił z delegacją ZPB w składzie: przewodniczącej Rady Naczelnej Związku Andżeliki Borys, prezesa Mieczysława Jaśkiewicza oraz prezes Oddziału ZPB w Brześciu Anny Adamczyk kierunki współpracy miasta Lublina z naszą organizacją ze szczególnym uwzględnieniem Brzeskiego Oddziału Związku.

Działacze ZPB usłyszeli od prezydenta Żuka zapewnienie, że miasto Lublin będzie zapraszało Polaków z Białorusi na organizowane w mieście imprezy kulturalne, sportowe i edukacyjne.

Prezydenta Lublina interesowało doświadczenie współpracy ZPB z innymi miastami i samorządami w Polsce. Zapewnił, że chętnie odwiedzi osobiście rodaków na Białorusi, aby poczuć atmosferę kresowej polskości i lepiej zrozumieć potrzeby rodaków na Wschodzie. Rzecz jasna, prezydent Lublina otrzymał od delegacji ZPB zaproszenie do odwiedzenia Białorusi.

Andrzej Pisalnik z Lublina



Andrzej PISALNIK

Delegacja ZPB z prezydentem Lublina



Uczestnicy jubileuszu modlą się przed obrazem Matki Miłosierdzia w Ostrej Bramie

Andżelika BORYS

Jubileusz EUWP w Wilnie

Dwudziestolecie istnienia odchodziła 30 listopada w Domu Polskim w Wilnie Europejska Unia Wspólnot Polonijnych.

W jubileuszu organizacji, zrzeszającej 36 polonijnych i polskich struktur z całej Europy, uczestniczyła delegacja Związku Polaków na Białorusi na czele z prezesem Mieczysławem Jaśkiewiczem i przewodniczącą Rady Naczelnej ZPB Andżeliką Borys.

Uroczystości jubileuszowe EUWP poprzedziło posiedzenie Rady Prezesów organizacji polskich i polonijnych, zrzeszonych w Unii, w którym uczestniczył prezes ZPB. Prezesi z Europy potwierdzili poparcie dla decyzji Rady Polonii Świata o ogłoszeniu zbliżającego się 2014 roku Rokiem Jana Pawła II. Postanowiono skierować pismo w tej sprawie z ramienia EUWP do Sejmu RP. Rada Prezesów omówiła także kwestie związane ze stanem polskiej oświaty w poszczególnych krajach, odnotowując pogarszający się poziom wspierania środowisk polskich i polonijnych w Europie przez polską dyplomację.

Uroczystości jubileuszowe EUWP rozpoczęły się od odśpiewania hymnu Gaude Mater Polonia przez chór «Wilenka» z Wilna.

Po uroczystym otwarciu obchodów licznych gości, wśród których znaleźli się między innymi ambasador RP na Litwie Jarosław Czubiński i inni przedstawiciele MSZ, senator Janina Sagatowska oraz Longin Komołowski, prezes Stowarzyszenia «Wspólnota Polska», powitała Helena Miziniak, prezydent EUWP.

Legendarna działaczka polonijna otrzymała z rąk ambasadora Czubińskiego przyznane przez szefa MSZ Radosława Sikorskiego odznaczenie «Bene Merito». Tą nagrodą polski resort dyplomatyczny odznacza za działalność wzmacniającą pozycję Polski na arenie międzynarodowej.

Listy gratulacyjne uczestnikom obchodów jubileuszowych EUWP wysłali między innymi prezydent Polski Bronisław Komorowski oraz premier Litwy Algirdas Butkevičius.

Obchody 20-lecia istnienia stały się dla EUWP okazją, aby wręczyć medale pamiątkowe EUWP najbardziej zasłużonym orędownikom sprawy Polaków za granicą. Wśród nagrodzonych znaleźli się: senator Janina Sagatowska, prezes Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Longin Komołowski, polonijna działaczka Maria Olson ze Szwecji oraz prezes Związku Polaków na Litwie Michał Mackiewicz.

Związek Polaków na Białorusi też skorzystał z uroczystej okazji, aby odznaczyć dyplomami honorowymi ZPB działaczy EUWP. Z rąk Andżeliki Borys i Mieczysława Jaśkiewicza dyplomy otrzymali: prezydent EUWP Helena Miziniak oraz prezes honorowy obchodzącej jubileusz organizacji Tadeusz Pilat. Jak podkreślali kierownicy ZPB, Polacy na Białorusi doskonale pamiętają pomoc i wsparcie, jakich udzieliła EUWP naszej organizacji, aby temat prześladowania Polaków na Białorusi został zauważony przez społeczność międzynarodową.

Andżelika Borys z Wilna

Przyjaciel ZPB z Ostrowi Mazowieckiej realizował marzenie

Muzeum Garnizonu i Ziemi Ostrowskiej zostało uroczyście otwarte w sobotę 14 grudnia w budynku Usług Hotelowych «17», którego właścicielem jest przyjaciel Związku Polaków na Białorusi Zbigniew Banaszek.

Uroczystość otwarcia muzeum, powstałego ze środków prywatnych pana Zbigniewa Banaszka i jego małżonki Marzeny, zaszczyciła obecnością delegacja ZPB na czele z przewodniczącą Rady Naczelnej Andżeliką Borys i prezesem Mieczysławem Jaśkiewiczem.

Przecięcia tradycyjnej wstęgi dokonali ksiądz płk Stanisław Nowicki, prezes Koła Przyjaciół Szkoły Podchorążych w Komorowie Ryszard Ejchelkraut, prezes działającego przy ZPB Komitetu Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej Józef Porzecki oraz Zbigniew Banaszek. Następnie ksiądz dr Jan Okuła, dziekan dekanatu ostrowskiego, poświęcił nowe otwarte muzeum, po czym kustosz pan Andrzej Mierzwiński oprowadził gości po muzeum opowiadając historię eksponatów i ekspozycji. Uroczyste otwarcie uświetnił występ zespołu Ad Alta Voce.

Dawny przyjaciel właściciela muzeum, Józef Porzecki, gratulując państwu Banaszkom spełnienia marzenia, jakim było utworzenie obiektu opowiadającego o dziejach Ziemi Ostrowskiej, ciepło dziękował za wieloletnie wspieranie Polaków na Białorusi.



Podpis

Andrzej PISALNIK

To właśnie państwu Banaszkom, ofiarującym własne środki na szlachetny cel utrwalania polskiej historii my Polacy na Białorusi zawdzięczamy renowację i odbudowę wielu pomników, kwater żołnierskich i innych miejsc pamięci.

Ukłonem państwa Banaszków w stronę Polaków na Białorusi jest to, że w otwartym uroczyście muzeum zrobili oni ekspozycję, poświęconą bohaterskiej obronie Grodna przed Armią Czerwoną we wrześniu 1939 roku.

Kustosz muzeum Andrzej Mierzwiński nie krył wzruszenia, kiedy oprowadzając gości po nowo otwartym muzeum doszedł do ekspozycji przedstawiającej manekiny harcerza i harcerki, stojących na tle zdjęć przedwojennego Grodna i szykujących się do walki z bolszewikami.

Andrzej Pisalnik z Ostrowi Mazowieckiej

W Grodnie pojawi się pomnik Fary Witoldowej

W Grodnie w miejscu zburzonej w 1961 roku pierwszej na ziemiach białoruskich świątyni katolickiej, znanej jako Fara Witoldowa, a w okresie międzywojennym – jako kościół garnizonowy, w przyszłym roku zostanie odsłonięty pomnik w kształcie na wpół zburzonego łuku.

Projekt pomnika z napisem, przypominającym o barbarzyńskim zniszczeniu przez władze sowieckie jednego z najcenniejszych pomników architektury i historii Białorusi, już został opracowany i zatwierdzony przez władze Grodna.

Obok Teatru Dramatycznego pojawi się z kolei pomnik, przypominający o innych utraconych świątyniach grodzieńskich, między innymi o stojącym w tym miejscu do lat 60. minionego stulecia klasztorze Bernardynek.



Szkic pomnika Fary Witoldowej

Fara Witoldowa, ufundowana w 1389 roku przez Wielkiego Księcia Litwy Witolda, po znalezieniu się Grodna w zaborze rosyjskim była świątynią prawosławną. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę i zwróceniu świątyni katolikom pełniła funkcję kościoła garnizonowego. Została zburzona przez władze komunistyczne 29 listopada 1961 roku.

a.pis.

«Kotwica» Polski Walczącej na przystanku

Graffiti z symbolem Polski Walczącej w kształcie kotwicy i napisem POLSKA pojawił się na jednym z przystanków autobusowych na trasie Raduń – Lida w rejonie werenowskim.



Jak informują członkowie inicjatywy «Polacy Grodzieńszczyzny», zrzeszającej polską młodzież patriotyczną, zdjęcie z widniejącym na przystanku graffiti nadesłał do nich «jeden z fanów» (może chodzić o jednego z kibiców klubu piłkarskiego «Lida», część z których mocno deklaruje swoją polską przynależność narodową i przywiązanie do polskiej tradycji).

«Polacy Grodzieńszczyzny» przypominają, iż rejon werenowski, w którym pojawił się znak, symbolizujący w czasach II wojny światowej nadzieję na odzyskanie niepodległości przez Polskę, jest w 81 procentach zamieszkany przez ludność deklarującą polskie pochodzenie.

Jeśli autor graffiti zdawał sobie sprawę ze znaczenia symbolu, który zamieścił w przestrzeni publicznej, może to świadczyć o istnieniu co najmniej jednego aktywnego zwolennika utopijnej idei powrotu ziem Zachodniej Białorusi w obręb granic Polski.

Przypomnijmy, znak »Kotwica», ułożony z liter «P» (Polska) i «W» (Walcząca), jako znak Polski Walczącej stał się jednym z najbardziej rozpoznawalnych symboli polskiego ruchu oporu w czasach okupacji po tym, jak 20 marca 1942 roku w Warszawie został wybrany z 27 propozycji, zgłoszonych na konspiracyjny konkurs, ogłoszony przez Biuro Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej.

a.pis.

Akcja Paczka-2013

Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej jak co roku organizuje pomoc rodakom na dawnych Wschodnich Kresach Rzeczypospolitej Polskiej. W tym roku, w ramach projektu «Akcja Paczka», harcerze odwiedzą Białoruś, Litwę, Ukrainę oraz Mołdawię.

Jednym z efektów zaangażowania w pomaganie Polakom na Wschodzie jest zgłębianie przez harcerzy wiedzy o historii Kresów. Tak oto w tym roku w ramach przygotowań do Akcji Paczka-2013 druh Daniel Górnicki z Warszawy, studiujący historię sztuki na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, należący do 91. Warszawskiej Drużyny Harcerzy «Burza» im. Witolda Pileckiego, napisał artykuł, opisujący w skrócie historię Polski i Polskich Kresów, składającą się na kształtowanie tożsamości narodowej pozostawionej, w wyniku zawirowań historycznych poza granicami Polski, polskiej ludności na Białorusi, Ukrainie, Litwie, Łotwie, Mołdawii i Rosji.

Proponujemy państwu zapoznanie się z pracą druha Daniela Górnickiego, która może służyć młodemu pokoleniu zamieszkałych na Wschodzie Polaków jako kompendium wiedzy o historii Polski zarówno w czasach jej świetności, jak też w czasach, gdy Polacy musieli walczyć o odrodzenie swojej Ojczyzny oraz o przetrwanie jako narodu w granicach obcych państw. Artykuł Daniela Górnickiego «Akcja Paczka dlaczego harcerze jadą na Wschód» można przeczytać na stronie internetowej: akcja-paczka.pl

a.pis.

Podsumowanie 2013 roku

«ZPB dokonał przełomu w zakresie pozyskiwania nowych partnerów w Polsce»

Andżelika Borys, przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB:

– Ważne, że udało się zachować i poszerzyć strukturę Związku. Ogromna jest w tym zasługa Mieczysława Jaśkiewicza. To na jego barkach spoczywa odpowiedzialność za kontakty z działaczami w terenie. Prezes ZPB jest otwarty na ludzi i potrafi rozwiązywać ich problemy.

Zasługą kierownictwa ZPB jest to, że we współpracy z naszym partnerem Fundacją «Wolność i Demokracja», udało się zorganizować konferencję z okazji 25-lecia organizacji w tak prestiżowym miejscu, jakim jest Sejm RP.

Przetrwanie ZPB w jedności okazało się możliwe wbrew inspirowanym z zewnątrz próbom skłócenia działaczy organizacji i rozbicia od wewnątrz struktur Związkowych.

Ogromną zasługą Mieczysława Jaśkiewicza jest także to, iż potrafił stanąć ponad podziałami, wynikającymi często z tego, że niektórzy działacze swoje ambicje opierali na interesie prywatnym, co groziło osłabieniem organizacji.

W tym roku ZPB dokonał przełomu w zakresie pozyskiwania nowych partnerów w Polsce. Tymi nowymi partnerami organizacji stają się samorządy poszczególnych miast i regionów, z którymi ZPB realizuje projekty oświatowe, kulturalne, krajoznawcze i inne bez pośredników, nawiązując współpracę z sejmikami województw, radami miast i powiatów, prezydentami i burmistrzami miast polskich i oddziałami regionalnymi Stowarzyszenia «Wspólnota Polska». Do już pozyskanych do współpracy z ZPB miejscowości należą między innymi: Białystok, Kraków, Sopot, Gdańsk, Wrocław, Kielce, Częstochowa, Opole, Lublin, Siedlce i wiele innych.

Niedawno rozpoczęliśmy niezwykle ważną, długoterminową akcję «Z książką na Wschód», dzięki której, wskutek zbiórki podręczników i pomocy dydaktycznych prowadzonej w całej Polsce, będziemy mogli zabezpieczyć zakładane przez nas na Białorusi poza państwowym systemem oświaty punkty nauczania języka polskiego.

Kolejnym krokiem w kierunku szerzenia oświaty polskiej na Białorusi będzie wspieranie lokalnych inicjatyw oświatowych poprzez szukanie możliwości wsparcia w wynajmie pomieszczeń do prowadzenia zajęć oraz dofinansowanie pracy nauczycieli. Chcemy, aby każdy na Białorusi wiedział: jeśli będzie chciał w swojej miejscowości zorganizować nauczanie języka polskiego, to może liczyć na wsparcie i stałą opiekę ze strony Związku Polaków. Przypomnę, że oświata jest priorytetowym kierunkiem działalności Związku Polaków na Białorusi.

«Zwiększa się liczba chętnych do nauki języka polskiego»

Helena Dubowska, wiceprezes ZPB:

– W 2013 roku, dzięki wsparciu Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» i innych wieloletnich partnerów ZPB, ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP zrealizowaliśmy wiele projektów oświatowych, między innymi w zakresie dokształcania naszej młodzieży, uczącej się języka polskiego w liceach i gimnazjach województwa podlaskiego.

Latem około 1000 dzieci wyjechało na kolonie do Polski w ramach akcji «Lato z Polską» i innych projektów edukacyjnych. Organizatorami akcji po stronie polskiej były terenowe oddziały Stowarzyszenia «Wspólnota Polska», zaprzyjaźnione samorządy oraz fundacje, miedzy innymi Gdańska Fundacja Dobroczynności, Stowarzyszenie «Odra-Niemen», Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski, Sejmik Województwa Małopolskiego i inne.

Dzięki inicjatywie przewodniczącej Rady Naczelnej ZPB Andżeliki Borys w Polsce wystartowała zakrojona na szeroką skalę akcja «Z książką na Wschód». Dostaliśmy już kilka paczek podręczników, kolejne są jeszcze w drodze.

Akcja «Z książką na Wschód» jest niezwykle ważna, gdyż w oddziałach ZPB na terenie całej Białorusi ciągle powstają nowe inicjatywy oświatowe, potrzebujące zabezpieczenia w podręczniki i pomoce metodyczne. Wiemy, że pomocy w tym zakresie potrzebują oddalone od Grodna regiony, takie jak Mohylewszczyzna i Brasławszczyzna. Mamy zamiar aktywniej wspierać rodaków, pielęgnujących polskość w o wiele trudniejszych, niż na Grodzieńszczyźnie warunkach.

Jak wynika z relacji nauczycieli, prowadzących zajęcia z języka polskiego w szkołach państwowych, ostatnio zwiększa się liczba chętnych uczęszczania na zajęcia w różnych formach, również w formie niepopularnych dotąd zajęć fakultatywnych. A więc, jako największa organizacja polska na Białorusi, powinniśmy uwzględnić również potrzeby, powstające w państwowym systemie oświaty i sprostać tym potrzebom, zabezpieczając nauczycieli w niezbędne pozycje książkowe.

W tym roku ZPB szukał możliwości pozyskania dodatkowych miejsc na polskich uczelniach dla polskiej młodzieży z Białorusi. Stało się to możliwe dzięki zawiązanej przez Związek bezpośredniej współpracy z uczelniami wyższymi w Polsce, między innymi w Opolu.

W następnym roku czeka na nas ważny jubileusz – 20-lecie istnienia Towarzystwa Młodzieży Polskiej przy ZPB. Mam nadzieję, że w następne 20-lecie młodzież polska na Białorusi wkroczy z nowymi pomysłami i inicjatywami.

«Wspólnymi siłami udało się odnowić kilkadziesiąt miejsc polskiej pamięci narodowej»

Józef Porzecki, prezes Komitetu Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej:

– W tym roku udało się nam przeprowadzić renowacje kilkudziesięciu miejsc polskiej pamięci narodowej. Ustanowiono krzyże i zawieszono tablice pamiątkowe. Całkowicie odnowiono natomiast kwaterę wojskową żołnierzy z 1920 roku w Holszanach, zbiorową mogiłę nieznanych żołnierzy Wojska Polskiego 1919-1920 w Lacku, zbiorową mogiłę żołnierzy w Bieniakoniach, a także szereg pojedynczych mogił w całym obwodzie grodzieńskim.

Bardzo ważnym wydarzeniem ubiegłego roku było całkowite odnowienie – od ogrodzenia po pomniki i krzyże – kwatery wojskowej z 1920 r. w Geniuszach koło Makarowiec. Prace sfinansował mój kolega z Ostrowi Mazowieckiej Zbigniew Banaszek. Na podobnych zasadach przeprowadzono także, dzięki jego pomocy, remont pomnika na cmentarzu w Jeziorach, gdzie jest mogiła powstańców styczniowych oraz renowacje kwatery żołnierzy polskich z 1920 roku w Szczuczynie.

Dzięki staraniom i wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Grodnie oraz osobistemu zaangażowaniu konsula generalnego Andrzeja Chodkiewicza udało się odnowić kilkadziesiąt miejsc polskiej pamięci narodowej w obwodzie grodzieńskim. Mam nadzieję, że w następnym roku przeprowadzimy renowacje i w innych okręgach konsularnych.

Miejsca pamięci narodowej i opieka nad nimi wymaga przede wszystkim zaangażowania wielu osób, gdyż władze miejscowe na co dzień utrudniają naszą pracę w tym kierunku. I tu jaskrawym przykładem jest postawienie krzyża w miejscu śmierci ppor. Anatola Radziwonika «Olecha» w miejscowości Raczkowszczyzna, który po poświęceniu, został przez tak zwanych «nieznanych sprawców» spiłowany i wywieziony. Na początku grudnia, i to zasługa Mieczysława Jaśkiewicza, prezesa ZPB, zostały zawieszone tablice pamiątkowe ku czci poległych za Ojczyznę dowódców oddziałów Armii Krajowej Anatola Radziwonika ps. «Olech» i Czesława Zajączkowskiego ps. «Ragner» w miejscach zagłady bohaterów w Raczkowczyźnie i Jeremiewiczach.

Ludzi dobrej woli mamy także na Mińszczyźnie i w obwodzie brzeskim, którzy nie są obojętni na sprawy upamiętnienia polskich miejsc pamięci narodowej. Na Mińszczyźnie mamy Dionizego Sałasza, który dba o te miejsca. Z jego inicjatywy będzie upamiętniony ułan Pierwszego Korpusu Polskiego w Rosji Tadeusz Pawlikowski, którego zmasakrowane przez bolszewików zwłoki spoczęły w lutym 1918 roku w podziemiach kościoła św. Szymona i Heleny w Mińsku. W obwodzie witebskim, dzięki Waleremu Jermołowiczowi, w następnym roku będzie upamiętniona wybitna postać XIX stulecia Henryka Dmochowskiego, powstańca listopadowego i styczniowego, rzeźbiarza, autora popiersi prezydentów USA i bohaterów walk o niepodległość Polski i Stanów Zjednoczonych, do dziś zdobiących wnętrza Kapitolu USA.

W następnym roku planujemy w obwodzie brzeskim, i tu liczę na pomoc Konsulatu Generalnego RP w Brześciu oraz ludzi dobrej woli, przeprowadzić wspólnymi siłami renowacje kilku miejsc. Planujemy odnowić kompletnie zniszczoną kwaterę w Kołpienicy koło Baranowicz, kwaterę żołnierzy polskich poległych w 1920 roku na cmentarzu katolickim w Kosowie Poleskim, kwaterę żołnierzy z 1920 roku w Brzozówce, rej. baranowicki.

Co dotyczy Mińszczyzny, też otrzymujemy apele o upamiętnieniu miejsc, miedzy innymi kwatera żołnierzy w Miadzielu stoi praktycznie zdewastowana. Mimo apeli prezes oddziału ZPB Heleny Marczukiewicz, nie udało się nam jej dokonać w tym roku. Również w Uszy znajduje się zniszczona przez czas kwatera, około 50 krzyży żołnierskich. Trzeba będzie tam uporządkować i postawić krzyże oraz otoczyć łańcuchem.

Będziemy się starali na bieżąco uporządkowywać pojedyncze mogiły i umieszczać tablice.

W tym roku udało się zakończyć opracowanie katalogu Miejsc Polskiej Pamięci Narodowej, gdyż doszło jeszcze kilka nieznanych miejsc. A więc Grodzieńszczyzna została opracowana i te miejsca zostały opisane przeze mnie.

«Czyta nas cały świat»

Andrzej Pisalnik, rzecznik prasowy ZPB, redaktor portalu znadniemna.pl:

– Drodzy czytelnicy portalu Związku Polaków na Białorusi Znadniemna.pl! Jako portal funkcjonujemy właściwie od września tego roku, ale już możemy z Państwem się podzielić informacją o Waszej aktywności.

Chciało by się zwrócić do Was, drodzy Czytelnicy, jako do Polaków na Białorusi, ale byłoby to nieprawdą. W chwili obecnej czytają nas najczęściej rodacy w Polsce. W okresie funkcjonowania portalu z Polski odwiedziło nas prawie osiem tysięcy rodaków. Prawie tyle samo weszło na portal z komputerów na Białorusi. Duży ukłon od redakcji kierujemy do rodaków w USA, którzy regularnie czytają nasz portal i pod względem krajów odwiedzających nas najczęściej Stany Zjednoczone plasują się na trzecim miejscu po Polsce i Białorusi.

Możemy się pochwalić, że od początku września zarejestrowaliśmy ponad 17 tys. odwiedzin portalu. Nasi czytelnicy dokonali ponad 43 tysiące odsłon stron na portalu. Mieliśmy dni, w których liczba odsłon przekraczała tysiąc. Nie wiemy, czy jest to dużo, czy mało w porównaniu z innymi portalami Polaków za granicą. Zapewniamy wszakże, iż cenne jest dla nas każde wejście i każdy wasz komentarz pod publikacją.

W nowy 2014 rok wchodzimy z pewnym doświadczeniem i możemy Państwu obiecać, iż na naszym portalu zawsze znajdziecie aktualne informacje o życiu Polaków na Białorusi. Zapraszamy do czytania nas i do komentowania naszych publikacji, czyli do współtworzenia portalu, gdyż Wasze komentarze są integralną częścią i pięknym uzupełnieniem tego, co staramy się dla Was napisać.

Mamy marzenie, aby za rok portal Znadniemna.pl był czytany nawet w Antarktydzie. Obecnie nie ma w świecie kontynentu, z którego nie mielibyśmy odwiedzin. Oznacza to, że życiem Polaków na Białorusi interesują się ludzie, żyjący zarówno w Afryce, jak i w obu Amerykach, ale także w dalekiej Australii, czy Japonii. Dziękujemy serdecznie czytelnikom z najbardziej egzotycznych miejsc globu i liczymy na «opanowanie» Antarktydy. Ale podobno pingwiny nie korzystają z Internetu i komputerów :)

Not.
Iness Todryk-Pisalnik

EUWP zgłosiła postulaty do władz Polski

Sześć postulatów do ministra spraw zagranicznych Polski Radosława Sikorskiego i jeden do marszałek Sejmu RP Ewy Kopacz zgłosiła po obradach w Wilnie z dnia 30 listopada Rada Prezesów Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych.

Jak już pisaliśmy, EUWP poparła zgłoszony wcześniej przez Radę Polonii Świata pomysł o ogłoszeniu zbliżającego się 2014 roku – Rokiem Jana Pawła II. Formalny wniosek z powyższą propozycją Rada Prezesów EUWP skierowała do marszałek Sejmu RP.

O wiele więcej, bo aż sześć, propozycji Rada Prezesów EUWP zgłosiła do szefa polskiej dyplomacji. Radosław Sikorski otrzymał między innymi propozycję ograniczenia ilości zarejestrowanych w Polsce podmiotów, które stają do konkursu MSZ, ubiegając się o środki finansowe na projekty w ramach współpracy z Polonią i Polakami za granicą. W uzasadnieniu tego postulatu Rada Prezesów odwołuje się do pkt. 1 Planu Współpracy MSZ z 2012 roku, który traktuje o założonej przez MSZ koncentracji środków bez rozpraszania zadań na setki podmiotów pośredniczących.

Kolejnym postulatem Rady, zgłaszanym wcześniej także przez inne środowiska polonijne, między innymi przez polskich dziennikarzy ze Wschodu, jest propozycja wprowadzenia systemu weryfikacji podmiotów, stających do konkursu MSZ i ubiegających się o środki finansowe na działalność związaną ze współpracą z Polonią i Polakami za granicą. EUWP w uzasadnieniu tego postulatu zwraca uwagę na to, że podmioty występujące o środki budżetowe muszą mieć co najmniej 3-letnie doświadczenie współpracy z organizacjami polonijnymi i polskimi za granicami Polski.

Martwi prezesów zrzeszonych w EUWP także brak opracowanego kalendarium dotyczącego składania wniosków o wsparcie finansowe.

Nieprzejrzysty i skomplikowany wydaje się autorom dokumentu system realizowania projektów polonijnych przez polskie placówki dyplomatyczne. EUWP prosi więc o udostępnienie instrukcji i reguł oraz właściwych narzędzi w zakresie składania i rozliczania wniosków na dofinansowanie projektów polonijnych w krajach zamieszkania Polaków. We współpracy z konsulatami, Polakom za granicą nie podoba się brak uzasadnień odrzucania wniosków przez placówki konsularne.

Krytykowane są także powoływane w ostatnim czasie przy ambasadach rady konsultacyjne. Zdaniem EUWP, ciała te muszą być kompletowane z reprezentantów organizacji polonijnych, mocnych instytucjonalnie, działających na zasadach demokratycznych i mających udokumentowaną długoletnią działalność.

W ostatnim postulacie Rada Prezesów EUWP proponuje utworzenie europejskiej rady konsultacyjnej przy MSZ, złożonej z przedstawicieli Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych.

Przypomnijmy, iż Związek Polaków na Białorusi jest stale reprezentowany w Radzie Prezesów EUWP przez aktualnie urzędującego prezesa ZPB. Czyli, obecnie – przez Mieczysława Jaśkiewicza, który także uczestniczył w wileńskim posiedzeniu Rady Prezesów EUWP.

a.pis.



Andrzej PISALNIK

Uczestnicy konferencji prasowej

Zainicjowana przez ZPB akcja obejmie także Ukrainę

Akcja Związku Polaków na Białorusi «Książka dla Białorusi» zainspirowała szereg organizacji i mediów w Polsce, aby poszerzyć zbieranie książek dla Polaków za wschodnią granicą także na Ukrainę. Akcja nosi nazwę «Z książką na Wschód».

28 listopada w redakcji patrona akcji dziennika «Rzeczpospolita» odbyła się konferencja prasowa przedstawicieli instytucji wspierających pomysł ZPB zaopatrzenia w podręczniki języka polskiego i literaturę w języku polskim dzieci i dorosłych uczących się języka ojczystego za wschodnią granicą Polski.

Uczestnicy konferencji, wśród których były Andżelika Borys, przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB i pomysłodawczyni akcji, oraz Emilia Chmielowa, prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, podkreślali potrzebę zabezpieczenia Polaków za granicą w niezbędne do nauki i doskonalenia umiejętności językowych pozycje książkowe.

– ZPB zakłada na Białorusi nowe społeczne punkty nauczania języka polskiego, które potrzebują podręczników, elementarzy i literatury w języku polskim – mówiła Andżelika Borys. Emilia Chmielowa z kolei zaznaczyła, iż pięć szkół z polskim językiem nauczania, funkcjonujących na Ukrainie, potrzebują książek dla uzupełnienia zbiorów bibliotek szkolnych. – Dziękuję za wspaniały pomysł! – mówiła Emilia Chmielowa.

– To piękne przedsięwzięcie – ocenił akcję prezes Polskiej Izby Książki Grzegorz Gauden. Życzył, aby przyczyniła się ona do powstania za wschodnią granicą Polski sieci bibliotek polskich.

– Dla «Rzeczpospolitej» to wielki honor uczestniczyć w takiej akcji w charakterze partnera – oświadczył redaktor naczelny patrona medialnego akcji.

– Apeluję do wszystkich rodaków, aby włączyli się w akcję zbierania książek dla Polaków na Wschodzie – zwrócił się za pośrednictwem obecnych na konferencji mediów do mieszkańców Polski Paweł Kowal, poseł do Parlamentu Europejskiego i fundator Fundacji Energia dla Europy, będącej współorganizatorem akcji «Z książką na Wschód».

Książki dla Polaków na Wschodzie rodacy w Polsce będą mogli kupować w księgarniach ogólnopolskiej sieci Dom Książki i wrzucać do specjalnie wystawionych w księgarniach pudeł. Akcja wystartuje 1 grudnia i potrwa do 15 stycznia nadchodzącego roku, po czym książki zostaną dostarczone na Białoruś i Ukrainę.

Andrzej Pisalnik z Warszawy


Helena DUBOWSKA

Wróżba «lanie wosku»

«Na świętego Andrzeja błyska pannom nadzieja»

Wywróżenie imienia wybranka lub wybranki, konkursy i przypomnienie tradycji obchodów Nocy Świętego Andrzeja – tak, w jedno z ulubionych przez młodzież świąt, bawili się bawili się 29 listopada członkowie Towarzystwa Młodzieży Polskiej przy ZPB w Grodnie.

W obchodach andrzejkowych aktywnie uczestniczyli uczniowie klas maturalnych Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB. Każda z klas miała za zadanie przygotować jedną z wróżb andrzejkowych. Najpopularniejszą z nich okazało się lanie wosku, z którego zastygłej masy i rzucanego przez nią cienia dziewczyny próbowały odczytać przyszłość.

Nie zabrakło też wróżby z butami, polegającej na ustawianiu od ściany do progu jeden za drugim butów niezamężnych dziewczyn w celu poznania, która z nich pierwsza wyjdzie za mąż (właścicielka butu, który pierwszy dotknął czubkiem progu). Szczęście w tej wróżbie uśmiechnęło się do uczennicy 11 klasy Walerii Kirutki.

Młodzież chętnie wróżyła na przyszłego wybrańca lub wybrankę, przebijając intuicyjnie papierowe serce z napisanymi na odwrocie imionami.

Za aktywny udział w konkursach i wróżbach andrzejkowych członkowie Towarzystwa Młodzieży Polskiej otrzymywali słodkie nagrody. Wieczór andrzejkowy zakończył się huczną dyskoteką pod dźwięki polskich i światowych przebojów z ostatnich lat.

Helena Dubowska

Andżelika Borys: «Chętnych do nauki polskiego nie brakuje»

Rozmowa dziennika «Rzeczpospolita» z Andżeliką Borys, przewodniczącą Rady Naczelnej ZPB i pomysłodawczyni akcji «Z książką na Wschód».

Niedawno został zainaugurowany projekt «Z książką na Wschód». O co w nim chodzi?

– To akcja ogólnopolska. Będziemy zbierać nowe książki w języku polskim, aby potem przekazać je Polakom na Białorusi i Ukrainie. Ruszamy od początku grudnia, zbiórka będzie trwała w księgarniach na terenie całej Polski.

Do kogo konkretnie mają trafiać te książki?

– Przede wszystkim do tych ludzi na Wschodzie, którzy chcą się uczyć języka polskiego w systemie niepaństwowym. Aby mogli to robić, trzeba zapewnić im materiały. Związek Polaków otwiera wciąż nowe punkty nauczania, tak zwane szkoły społeczne, na przykład przy parafiach. Szukamy nauczycieli, potrzebujemy też podręczników.

Ile osób uczy się języka polskiego na Białorusi?


Iness TODRYK-PISALNIK

Andżelika Borys

– Liczbę uczących się polskiego na Białorusi w szkołach społecznych, sobotnio-niedzielnych czy parafialnych szacuje się na około 6 tysięcy. I tyle książek chcielibyśmy zebrać. Zwróciliśmy się o pomoc do samorządów w różnych miastach Polski, przekazaliśmy im listę konkretnych autorów i pozycji potrzebnych do nauki języka polskiego. W wielu miejscach otrzymaliśmy wsparcie, duży odzew był też ze strony Stowarzyszenia Republikanie.

Co zrobić, by do nauki polskiego zachęcić więcej osób?

– Uświadamiać ani zachęcać nie trzeba, chętnych nie brakuje. Potrzebna jest konkretna pomoc. Przede wszystkim trzeba zapewnić podręczniki i pomóc nauczycielom, stworzyć warunki do pracy. Mówimy o systemie niepaństwowym na Białorusi, więc nie ukrywajmy: niezbędna jest też pomoc finansowa dla nauczycieli.

Ich liczba jest wystarczająca?

– Mamy nauczycieli, którzy chcą pracować, chcą uczyć. W związku z tym, że w Polsce weszła ustawa o Karcie Polaka, na Białorusi język polski staje się coraz bardziej popularny i nawet firmy białoruskie zaczynają go uczyć. Na Ukrainie jest podobnie, masowo zaczęto tam uczyć się polskiego.

To znaczy, że sytuacja Polaków na Wschodzie się poprawia?

– Polakom na Wschodzie zawsze było ciężko. Ważne jest, by wspierać ich dążenia w konkretny sposób – przez promowanie nauki języka i polskiej kultury, troskę o szkolnictwo, dbanie o tożsamość i miejsca pamięci. Historia Polaków na Kresach jest przecież częścią historii Polski.

Rzeczpospolita


Helena DUBOWSKA

Podczas warsztatów

Kartki bożonarodzeniowe od polskiej młodzieży

Około trzydziestu uczniów z Polskiej Szkoły Społecznej przy ZPB w Grodnie uczyło się 8 grudnia robić własnoręcznie kartki bożonarodzeniowe.

Warsztaty odbyły się w ramach zajęć dodatkowych, organizowanych przez kierownictwo szkoły, i miały na celu przybliżenie uczniom polskich tradycji obchodów świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

W opinii wykładających w szkole pedagogów organizowanie zajęć rękodzielniczych dla ich wychowanków korzystnie wpływa na wyrobienie przez uczniów gustu estetycznego, a na dodatek pozwala przyswajać wartości chrześcijańskie.

W wyniku warsztatów powstało ponad 60 kartek świątecznych. Zostaną one wysłane do osób i organizacji zaprzyjaźnionych ze Związkiem Polaków na Białorusi z okazji tegorocznych świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Helena Dubowska

Niezapomniany koncert Natalii Niemen w Grodnie

Natalia Niemen, córka «największego emigranta z Grodzieńszczyzny drugiej połowy XX wieku» Czesława Niemena, zaśpiewała 8 grudnia piosenki swojego ojca w specjalnym programie «Niemen, jakiego nie znaliśmy» w grodzieńskim Teatrze Dramatycznym. Koncert poprzedziło otwarcie wystawy «Czesław Niemen w obiektywie żony» autorstwa wdowy po muzyku Małgorzaty Niemen.



Irena WALUŚ

Natalia Niemen jest piosenkarką, autorką muzyki i tekstów. Z muzyką związana od najmłodszych lat. Ukończyła Warszawską Szkołę Muzyczną II stopnia im. Karola Szymanowskiego w klasie altówki. Od ponad dekady współpracuje z zespołami New life'm i TGD. Zarówno w tworzeniu muzyki, jak i w wyrazie wokalnym artystka inspiruje się starym rhytm'n'bluesem, rock'n'rollem, ekspresją pieśniarzy flamenco, ale także chorałem gregoriańskim i muzyką cerkiewną. Osobowość i głos artystki należą do jednych z najbardziej charakterystycznych i nietuzinkowych dzisiejszej muzyki polskiej.

– Pierwszy raz w życiu odwiedzę krainę dzieciństwa i młodości mego nieodżałowanego Tatusia» – pisała Natalia przed wizytą w Grodnie na swoim profilu na Facebooku, przyznając się, iż z niecierpliwością czeka «na spotkanie z Kochanymi Kresowiakami». Uprzedzając pytanie: «Dlaczego tak późno?» – które usłyszała w Grodnie, Natalia Niemen tłumaczyła, że wśród przyczyn, dla których dotąd nie odwiedzała rodzinne strony ojca, było między innymi rozczarowanie Czesława Niemena ostatnią podróżą w krainę jego dzieciństwa i młodości. «Ojciec po ostatniej, już ponad 30 lat temu mającej miejsce, podróży w rodzinne strony, powrócił z onej wielce rozczarowany tym, co tam zastał. Sielski obraz miejsc dziecięcej beztroski, który nosił w pamięci, zderzył się boleśnie z szokującą rzeczywistością» – tak opisała córka Czesława Niemena jego wrażenia z ostatniej wizyty na Białoruś i w charakterze komentarza zacytowała fragment tekstu piosenki taty «Antropocosmicus» z płyty «spodchmurykapelusza»: «Ogłasza doktryny kolejnych urojeń, hasła wyblakłe, literoizmy».

Przed rozpoczęciem koncertu wystawę zdjęć «Czesław Niemen w obiektywie żony» otworzyła Małgorzata Niemen. Zaznaczyła, że chciała pokazać swojego męża nie tylko jako znakomitego artystę. – Chciałam pokazać Czesława nie patetycznego. On był też «normalnym» człowiekiem – mówiła Małgorzata Niemen.

– Kiedy otrzymaliśmy zaproszenie z Grodna, uradowaliśmy się wszyscy bardzo i dzięki Bogu doszło do tego, że jesteśmy dzisiaj tutaj z Państwem – powiedziała Natalia Niemen witając grodzieńską publiczność. Zaznaczyła, że zaczęła śpiewać piosenki swojego taty między innymi dlatego, że chce przypomnieć ludziom mniej znaną twórczość Czesława Niemena z dwóch ostatnich płyt – «Terra Deflorata»(1989) i «spodchmurykapelusza»(2001) – niesprawiedliwie zbojkotowanych przez media w Polsce.

Repertuar wykonywany przez Natalię Niemen to hołd złożony ojcu, który zmarł w styczniu 2004 roku. Za nieco ponad miesiąc będzie okrągła, dziesiąta rocznica od momentu, gdy nas opuścił na zawsze. Wykonywanie wielu utworów zostało poprzedzone osobistym komentarzem wokalistki, przez co publiczność mogła dokładnie zrozumieć okoliczności w jakich powstawały. Te wielkie teksty wyśpiewane kiedyś przez naszego słynnego rodaka, a obecnie popularyzowane przez jego utalentowaną córkę, są ponadczasowe i bardzo aktualne do dziś.

Natalia Niemen podzieliła się z publicznością swoją wersją przyczyn, dla których prezentowane przez nią utwory Czesława Niemena zostały zbojkotowane przez media w Polsce. – Nie w smak było wielu decydującym osobom w mediach, by takie głębokie, obnażające nasze ludzkie grzechy słowa brzmiały w radiu i telewizji – podkreśliła piosenkarka.

Córka Czesława Niemena nie ograniczyła programu do wykonania mniej znanych utworów taty i zaśpiewała kilka powszechnie znanych i lubianych przebojów, między innymi «Dziwny jest ten świat», należący do kanonu polskiej muzyki estradowej i czterokrotnie odznaczony tytułem «polskiego przeboju wszech czasów». «Dziwny jest ten świat» w wykonaniu Natalii Niemen wywołał ogromne emocje wśród publiczności, a niektórzy grodnianie nawet płakali ze wzruszenia. Niepowtarzalne i wzruszające było także wykonanie utworu «Jednego serca». Natalia Niemen ma niesamowity głos – piękny, głęboki, mocny i bardzo doniosły. – Słuchając Natalii w pewnych chwilach słyszałam Czesława Niemena, dostrzegałam jego gesty, sposób poruszania się, nawet spojrzenia – powiedziała po koncercie jedna starsza pani.

Natalia Niemen opowiedziała publiczności o swoim występie podczas koncertu galowego «Opole! Kocham Cię!» na 50. Festiwalu Piosenki Polskiej. Tamten występ piosenkarki odbił się szerokim echem w mediach i środowisku muzycznym. Interpretacja Natalii wykonanej przez nią w Opolu w duecie z puszczonym z nagrania głosem Czesława Niemena piosenki «Dziwny jest ten świat» wzbudziła wiele emocji, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych.

– To nie jest nic złego improwizować w dobrej sprawie, w dobrym temacie. Są jednak tacy, którzy uważają, że dokonuję profanacji i świętokradztwa. Ale tak się składa, że improwizowania nauczył mnie Czesław Niemen. To jego «wina»… Ale nie oznacza to, że chcę mu w czymś dorównać. Chcę uczcić ojca jako córka, muzyk i twórca. I tyle. Jestem wdzięczna tacie za kształtowanie we mnie dobrych gustów z zakresu sztuki – podkreśliła Natalia Niemen.

Wokalistka wykonała także własną kompozycję «Ja jednak». Zadedykowała ją swojemu ojcu oraz wszystkim, którzy utracili kogoś bliskiego.

Niesamowite wrażenie pozostawiło wykonanie utworu Czesława Niemena «Począwszy od Kaina», który zdaniem artystki mógłby się znaleźć na liście przebojów nie tylko wówczas, gdy został skomponowany i wykonany przez autora, lecz także dzisiaj. Publiczność całkowicie podzieliła tę opinię, nagradzając Natalię gorącymi brawami.

Piosenkarka przygotowała dla grodnian niespodziankę. Stojąc na scenie, opuszczonej przez akompaniujący jej zespół, wyznała publiczności, że lubi zaglądać do Pisma Świętego, w którym szczególną sympatią darzy psalmy. Psalm Trzeci został wykonany przez nią akapella. – Warto zaglądać w karty Pisma Świętego. Zachęcam was do tego, gdyż można tam znaleźć wiele pociechy i wsparcia oraz autentycznej mocy Bożej – mówiła artystka.

Specjalnie dla grodzieńskiej publiczności po raz pierwszy w wykonaniu Natalii Niemen i jej zespołu zabrzmiał nostalgiczny, a zarazem poruszający utwór Czesława Niemena «Czas jak rzeka».

Natalia Niemen jako prawdziwa artystka potrafiła nie tylko wspaniale i godnie zaprezentować się na scenie, ale także nawiązać niezwykle ciepły kontakt z widownią.

Córce Czesława Niemena towarzyszyli w Grodnie muzycy: Piotr Baron (saksofony, klarnety, flety), Irek Głyk (perkusja), Tomasz Kalwak (instrumenty klawiszowe), Adam Szewczyk (gitary) i Wojtek Gąsior (gitara basowa).

Wręczając kwiaty i dziękując w imieniu publiczności za występ, konsul generalny RP w Grodnie Andrzej Chodkiewicz zaproponował Natalii Niemen, aby jej pierwszy koncert w kraju rodzinnym «największego emigranta z Grodzieńszczyzny drugiej połowy XX wieku» nie okazał się ostatni i artystka regularnie odwiedzała z występami Grodzieńszczyznę.

Organizatorami koncertu Natalii Niemen w Grodnie był Konsulat Generalny RP w Grodnie, Teatr Dramatyczny oraz Filharmonia Grodzieńska.

Iness Todryk-Pisalnik

Świat dźwięków zespołu «Wołosi»

W Brzeskim Akademickim Teatrze Dramatu 26 listopada odbył się znakomity koncert znanego i lubianego w Polsce zespołu «Wołosi». Organizatorem przedsięwzięcia był Konsulat Generalny RP w Brześciu.

Zespół «Wołosi» jest prawdziwym objawieniem sceny światowej muzyki ostatnich lat. Tworzą go bracia Krzysztof i Stanisław Lasonowie (skrzypce i wiolonczela), instrumentaliści Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach, oraz górale Zbigniew Michałek (skrzypce), Jan Kaczmarczyk (altówka) i Robert Waszut (kontrabas) – będący samoukami. Zespół tworzy utwory łącząc elementy dzieł ludowych z klasycznymi.

Podczas koncertu w Brześciu dali z siebie wszystko. Skrzypce, wiolonczela, altówka, kontrabas w rękach wirtuozów rodzą muzykę unikatową i intrygującą. Zespół wykonał bardzo różnorodny repertuar, który powstał z inspiracji muzyką Karpat, również z innych krajów m.in. Rosji, Bułgarii, Mołdawii, Serbii, Chorwacji, Grecji, Turcji, Izraela, Włoch, Niemiec, Austrii, Holandii, Irlandii i innych krajów.

Wykonawcy oczarowali brzeską publiczność. Muzyka tradycyjna mająca oznaki sztuki wysokiej budziła emocje, głośne owacje i podziw. Po koncercie artyści opowiadali o swojej muzyce, inspiracjach i rozdawali autografy.

Zespół w obecnym składzie gra i koncertuje od trzech lat. Początki grupy sięgają jednak 1985 roku. Wówczas nazywała się ona «Wołosi»(przez «W» – red.) i tworzyli ją sami górale. W 2003 roku do grupy dołączyli bracia Krzysztof i Stanisław Lasonowie. W ciągu ostatnich trzech lat ich muzyka została doceniona na wielu konkursach i Festiwalach. W 2010 roku zespół wystąpił na Festiwalu Nowa Tradycja 2010, gdzie zdobył szereg nagród, w 2011 roku «Wołosi» otrzymali nagrodę Grand Prix «Svetozar Stracina» na International Folk Music Competition i nagrodę za najlepszy utwór folkowy w Europie dla «Zmierzchu», z debiutanckiej płyty «Wołosi». Reprezentowali też Polskie Radio na XXXII Festiwalu Folkowym Europejskiej Unii Radiowej w Chorwacji 2011, a rok później zagrali na bardzo prestiżowym, największym w Niemczech, festiwalu folkowym w «TFF Rudolstadt».

Anna Adamczyk z Brześcia



Jerzy Rosa, Krzysztof Łachmański i Genadiusz Picko podczas otwarcia wystawy

«Malarstwo to codzienna, żmudna praca»

Wernisaż wystawy malarskiej polskiego malarza z Grodna Giennadiusza Picki odbył się 23 listopada na Dolnym Krużganku pułtuskiego zamku. Artystę i gości wernisażu przywitali między innymi Jerzy Rosa, dyrektor Domu Polonii w Pułtusku, i Krzysztof Lachmański, prezes Oddziału Północno-Mazowieckiego Stowarzyszenia «Wspólnota Polska». Muzyczną oprawę wernisażowi zapewnił występ wokalistki, uczennicy Zespołu Szkół nr 4 w Pułtusku.

Jeden z obecnych na wernisażu wielbicieli twórczości Giennadiusza Picki tak ocenił twórczość artysty: «Jego obrazy są bardzo kolorowe, promieniuje od nich ciepło, co szczególnie czuć w tych ostatnich jesiennych dniach. Giennadiusz potrafi pokazać unikalny kresowy klimat». Gratulując malarzowi dziewiątej już w jego karierze twórczej wystawy indywidualnej, poprosiliśmy Giennadiusza Pickę opowiedzieć o sobie i swojej twórczości.

Dlaczego wystawa ma nazwę "Kobiety i kwiaty»?

Maluję już ponad 20 lat. Zaczynałem od malowania krajobrazów, kwiatów, bukietów w wazonach, owoców. Na pewnym etapie chciałem coś zmienić, coś dodac. Zdecydowałem, że będą to kobiety. Spodobało mi się i zachęciło do rozwoju tej tematyki. Malowałem kobiety z kwiatami, kobiety z kotami, kobiety z mężczyznami. Obecnie przygotowuję się do wystawy «Kobieta i mieżczyźni».

W jakiej technice powstają Pana obrazy?

Stosuję mestichino (malowanie szpachelką lub nożem malarskim – red.), czasem sięgam po pędzel.

Jako malarz osiągnął Pan sukces, prace Pana budzą zainteresowanie. Co mógłby Pan doradzić artystom początkującym?

Nie studiowałem malarstwa. Ukończyłem kolegium w zakresie ceramiki w Bobrujsku. Takie były początki mojej działalności twórczej. Mogę powiedzieć, jeśli człowiek ma zdolności w zakresie przyswajania wiedzy i umiejętności, to może osiągnąć sukces w każdej dziedzinie. Powiem tak: pracowałem przez 15 lat, żeby ludzie zaczęli kupować moje prace. Były to ciężkie czasy dla mnie i mojej rodziny, mieliśmy problemy materialne. Było tak, że sprzedam obraz, kupuję farby, płótno, a żona pyta: gdzie są pieniądze? W ciągu tych piętnastu lat zrozumiałem, że muszę ciężko pracować, nie czekając, jak niektórzy, na inspirację, czy natchnienie. Po prostu codziennie pracowałem. Młodym twórcom radzę, żeby uświadomili sobie, iż malarstwo to codzienna żmudna praca. No i obowiązkowy jest udział w plenerach, najlepiej wspólnych z artystami wyższego od ciebie poziomu.

Czy jest Pan «samotnym» malarzem, czy należy do jakiegoś stowarzyszenia?

«Samotny» na pewno nie jestem. Od 1994 roku należę do zjednoczenia «Garadzienski kałaryt» (Grodzieński koloryt – red.). Od 2008 roku natomiast należę do Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB.

Jakie ma Pan plany na nadchodzący rok?

Jak wspomniałem, w lutym mam wystawę w galerii «Tyzenhauz» w Grodnie. W kwietniu – w Białymstoku, w Pałacu Branickich. Przez cały rok odbywają się wspólne wystawy Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB, w których uczestniczę. Nie tak dawno odbyła się wystawa naszego Towarzystwa w Sejmie RP. W styczniu przygotowuję się do wernisażu w państwowej galerii w Sopocie, będącej jedną z najlepszych w Polsce.

Czym się Pan interesuje oprócz malarstwa?

Zajmowałem się ceramiką, ale musiałem zrezygnować z tego po tym, jak spłonęła mi pracownia. Skupiłem się więc na malowaniu obrazów. Zacząłem tym żyć, zarabiać i utrzymywać siebie i rodzinę.

Gdyby mógł Pan cofnąć czas, czy życzyłby Pan sobie powtórzenia losu malarza?

Malarzem chciałem zostać już w szkole, chociaż mama i tata przekonywali mnie, że malarz to żebrak. Marzyłem jednak o tym, by zostać artystą, nie kalkulując, czy z malarstwa można się utrzymać.

Komu zawdzięcza Pan organizację wystawy w Pułtusku?

Chcę podziękować Stowarzyszeniu «Wspólnota Polska», które zawsze nam, malarzom z Białorusi, zrzeszonym w Towarzystwie Plastyków Polskich przy ZPB, pomaga. W imieniu własnym i swoich kolegów chcę przy tej okazji podziękować także za dofinansowanie i organizację plenerów i spotkań twórczych zarówno w Polsce, jak i w kraju. Dziękuję Prodakom w Polsce za to, że pamiętają o Kresach Wschodnich, o mieszkających na nich Polakach, zajmujących się odradzaniem polskiej oświaty, kultury, dbających o miejsca polskiej pamięci narodowej.

**Rozmawiał w Pułtusku
Aleksander Kisiel**



Misterium «Dziadów» w kościele na Dziewiatówce

Misterium «Dziadów» na Dziewiatówce

Niesamowite widowisko aktorsko-muzyczne mieli okazję przeżyć 29 listopada grodnianie, zgromadzeni w kościele pw. Najświętszego Odkupiciela na «Dziewiatowce».

Kantata «Widma» Stanisława Moniuszki do drugiej części «Dziadów» Adama Mickiewicza wyreżyserowana i zainscenizowana przez solistę Teatru Wielkiego Opery Narodowej w Warszawie Roberta Dymowskiego, wykonana przez niego i jego kolegów wspólnie z orkiestrą kameralną i chórem «Grodzieńskie Słowiki», pod kierownictwem muzycznym państwa Alicji i Andrzeja Binertów, nie pozostawiła obojętnym żadnego z ponad tysiąca zgromadzonych w świątyni widzów.

Po zakończeniu ponadgodzinnego widowiska publiczność nagrodziła artystów brawami na stojąco, a Robert Dymowski i jego koledzy z warszawskiej Opery Narodowej dziękowali grodzieńskim muzykom i chórowi za niezwykle wysoki poziom wykonania jednego z najciekawszych utworów twórcy polskiej opery narodowej.

«Dziękuję za możliwość współpracy z tak doskonałą orkiestrą i chórem, jakimi są «Grodzieńskie Słowiki», które dały z siebie wszystko pod nieomylną batutą pani Alicji Binert i doskonałym wsparciu Andrzeja Binerta» – tak scharakteryzował wkład grodzieńskich muzyków w widowisko, grający w nim rolę Guślarza Robert Dymowski (bas baryton).

Ponad tysięczna publiczność z zapartym tchem przeżywała sceny z udziałem widma złego pana w kreacji Ryszarda Wróblewskiego (tenor). Niemniej przekonująca w roli zjawy Zosi była Bogumiła Dziel-Wawrowska (sopran).

Organizatorami niezapomnianego wykonania misterium «Dziadów» w mieście nad Niemnem były Konsulat Generalny RP w Grodnie oraz parafia Najświętszego Odkupiciela w Grodnie .

Andrzej Pisalnik

«Na początku zimy» Wacława Romaszki

Wernisaż wystawy prac członka Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB Wacława Romaszki odbył się 3 grudnia w grodzieńskiej galerii «Kryga».

Na wystawie, zatytułowanej «Na początku zimy», artysta zaprezentował obrazy przedstawiające krajobrazy, które malarz widział w różnych latach podczas podróży po Polsce, Grodzieńszczyźnie i Brasławszczyźnie na przełomie jesieni i zimy.

Goście wernisażu mieli okazję nie tylko podziwiać twórczość malarza, lecz wczuć się w atmosferę prezentowanych pejzaży pod dźwięki lutni, na której zagrał znany grodzieński muzyk Uładzimir Zacharau.

Wernisaż zaszczycił obecnością konsul generalny RP w Grodnie Andrzej Chodkiewicz.

a.pis



Prezes Towarzystwa Plastyków Polskich przy ZPB Stanisław Kiczko, historyk sztuki Marina Zagidulina, Wacław Romaszko i właścicielka galerii Maria Macko

«Ragner» i «Olech» upamiętnieni!

Tablice pamiątkowe ku czci poległych za Ojczyznę dowódców oddziałów Armii Krajowej Anatola Radziwonika ps. «Olech» i Czesława Zajączkowskiego ps. «Ragner» wmurowano w głazy, ustanowione w miejscach zagłady polskich bohaterów.

Akcję upamiętnienia Żołnierzy Wyklętych poprzez ustanowienie pomników na ich symbolicznych grobach przeprowadził 7 grudnia Związek Polaków na Białorusi przy wsparciu warszawskiej Fundacji «Wolność i Demokracja». Gościem uroczystości był wieloletni przyjaciel ZPB, prezydent miasta Sopotu Jacek Karnowski z delegacją.

Z samego rana 7 grudnia grupa działaczy ZPB na czele z prezesem Mieczysławem Jaśkiewiczem oraz delegacja miasta Sopotu na czele z prezydentem Jackiem Karnowskim wyruszyły do Raczkowszczyzny, gdzie w 1949 roku stoczył swój ostatni bój z NKWD oddział «Olecha». Polacy przybyli na posesję państwa Lucji i Antoniego Korzeniewskich, którzy przydzielili część swojej działki przy domu na postawienie pomnika «Olecha». Po przytwierdzeniu tablicy pamiątkowej do głazu, ustanowionego przy drewnianym krzyżu, goście i gospodarze wspólnie odmówili modlitwę za duszę Anatola Radziwonika i jego żołnierzy.

Przypomnijmy, iż to już drugie upamiętnienie przez ZPB Anatola Radziwonika «Olecha» w Raczkowszczyźnie. Pół roku temu ustanowiony tu i poświęcony krzyż, upamiętniający żołnierzy walczących o wolną Polskę i ich dowódcę, został spiłowany i wywieziony w nieznanym kierunku przez tak zwanych «nieznanych sprawców». Według posiadanych przez ZPB nieoficjalnych informacji, za aktem wandalizmu stały władze rejonu szczuczyńskiego, na terenie którego leży Raczkowszczyzna. Pośrednio informacje te potwierdza fakt, iż za upamiętnienie «Olecha» zostali pozwani do sądu i skazani na wysokie kary grzywny prezes ZPB Mieczysław Jaśkiewicz i prezes Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej przy ZPB Weronika Sebastianowicz. W sobotę obaj, w obecności gości z Polski, dokonali powtórnego upamiętnienia «Olecha».



Andrzej PISALNIK

Zdjęcie pamiątkowe przy pomniku Anatola Radziwonika ps. «Olech»



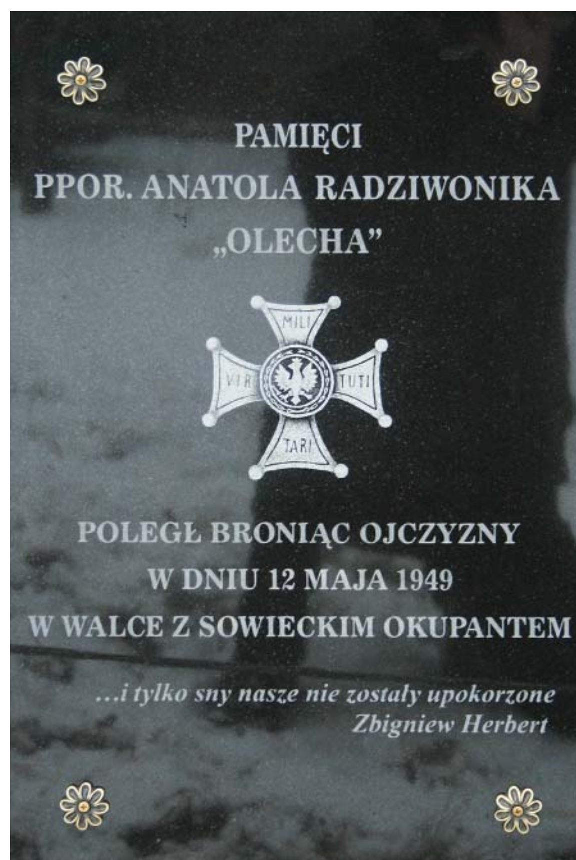
Andrzej PISALNIK

Mieczysław Jaśkiewicz i Romuald Ostrouch przy pomniku Czesława Zajączkowskiego ps. «Ragner»

Po modlitwie przy tablicy «Olecha» państwo Korzeniewscy zaprosili działaczy ZPB oraz prezydenta Sopotu z delegacją do domu na skromny poczęstunek.

Z Raczkowszczyzny Polacy udali się do sąsiadującego ze szczuczyńskim rejonu lidzkiego, gdzie w byłej kolonii, a obecnie wsi Jeremiewicze czekali na nich państwo Jadwiga i Romuald Ostrouch. Na posesji państwa Ostrouch przy krzyżu został ustanowiony głaz, do którego przytwierdzono tablicę upamiętniającą kolejnego legendarnego Żołnierza Wyklętego, kawalera krzyża Virtuti Militari V klasy, Czesława Zajączkowskiego ps. «Ragner».

Wybór posesji Romualda Ostroucha na miejsce upamiętnienia «Ragnera» jest jak najbardziej uzasadniony, gdyż to właśnie pan Romuald 3 grudnia 1944 roku wywiózł furmanką ciało zabitego w obławie NKWD Czesława Zajączkowskiego i jednego z jego żołnierzy z pola walki. Niestety, panu Romualdowi nie udało się pochować wówczas poległych bohaterów, gdyż został zatrzymany przez patrol NKWD, który przeładował zwłoki do swojej ciężarówki, by potem wystawić je na pokaz w pobliskiej Bielicy, jako dowód tego, że budzący w Sowietach lęk i przerażenie, nazywany przez nich «czortem w okularach», dowódca AK został zabity.



Andrzej PISALNIK



Andrzej PISALNIK

Miejsce pochówku «Ragnera», podobnie jak «Olecha», nie jest znane do dziś. Symboliczny grób «Ragnera» natomiast można będzie teraz odwiedzać, rozmawiając przy okazji z państwem Jadwigą i Romualdem Ostrouch, którzy pamiętają legendarnego dowódcę jednego z najbardziej skutecznych oddziałów Armii Krajowej i pielęgnują pamięć o nim.

Andrzej Pisalnik
z Raczkowszczyzny i Jeremiewicz

Biznesmen z Litwy wzniósł pomnik powstańców styczniowych

Granitowy pomnik w kształcie wbitego w ziemię miecza z wyrzeźbionymi liczbami 1863-2013, przypominającymi o obchodzonej w tym roku 150. rocznicy powstania styczniowego, zdobi okolicę w pobliżu wsi Słobódka w rejonie ostrowieckim na Grodzieńszczyźnie.

Pomnik został ufundowany przez litewskiego przedsiębiorcę białoruskiego pochodzenia o imieniu Mikita.

O pomniku już od kilku dni informują białoruskie media. Najpierw pisano, że został wzniesiony w tajemnicy przed władzami, gdyż obawiano się, że zostanie zdemontowany. Jak poinformowała rozgłośnia Radio Svoboda, biznesmen, który ufundował pomnik, wcale jednak nie robił z tego tajemnicy i wszyscy mieszkańcy Słobódki, łącznie z władzami lokalnymi wiedzą o jego inicjatywie. Biznesmen Mikita postawił zresztą pomnik na działce przy domu, który nabył na własność, a więc na prywatnej posesji.

Pod rękojeścią olbrzymiego granitowego miecza wyrzeźbione zostały dwa krzyże: katolicki i prawosławny, mające symbolizować harmonijne współżycie na ziemi białoruskiej obu wyznań chrześcijańskich. Na ostrzu miecza widnieje napis w języku białoruskim cyrylicą i łacińską pisownią, będący, jak twierdza białoruscy historycy, hasłem i odzewem powstańców, walczących na Litwie pod wodzą Konstantego Kalinowskiego: «Kogo kochasz? – Białoruś! – To wzajemnie…».

Autorem pomnika jest białoruski rzeźbiarz Ihar Zasimowicz, który ujawnił, że uroczyste odsłonięcie i poświęcenie pomnika jest planowane na początek stycznia.

Do demontażu pięknej monumentalnej rzeźby, przypominającej o bohaterskiej walce z rosyjskim zaborcą o odbudowę Rzeczypospolitej, podjętej półtora stulecia temu przez mieszkańców ówczesnej Litwy, apelują współcześni białoruscy sympatycy rosyjskiej dominacji na ziemiach białoruskich.

Przypomnijmy, iż uroczystości z okazji 150. rocznicy powstania styczniowego na Białorusi organizują Polacy oraz Białorusini, wiążący historię powstania białoruskiej państwowości z historią Wielkiego Księstwa Litewskiego i Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Oficjalne władze Białorusi mają do zrywu narodowego z 1863 roku stosunek ambiwalentny – z jednej strony ignorują społeczne obchody rocznicy powstania, a nawet prześladują ich organizatorów i uczestników, z drugiej zaś organizują uroczyste stemplowanie znaczka pocztowego i pocztówki, wydanych przez ministerstwo łączności i informatyzacji z okazji 150. rocznicy powstania i 175. rocznicy urodzin Kalinowskiego.

a.pis.


Pelagia EJSMONT

Pielgrzymka Polaków przed oblicze Czarnej Madonny

Pięćdziesięcioosobowa grupa działaczy Związku Polaków na Białorusi na czele z przewodniczącą Rady Naczelnej ZPB Andżeliką Borys w dniach 6-8 grudnia odbyła pielgrzymkę do Częstochowy na Jasną Górę, gdzie się znajduje Jasnogórski Cudowny Obraz Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej, zwanej także Czarną Madonną.

Wyjazd pielgrzymów stał się możliwy dzięki staraniom Związku Polaków na Białorusi i wsparciu finansowemu licznych osób i instytucji ze strony polskiej. Wśród nich: Artur Warzocha – polski polityk i samorządowiec, radny Sejmiku Województwa Śląskiego, Włodzimierz Skalik– przewodniczący Stowarzyszenia Patriotycznego «Kresy», oraz ksiądz Ryszard Umański. To są osoby, bez których aktywnego zaangażowania pielgrzymka Polaków z Białorusi przed oblicze Czarnej Madonny byłaby raczej niemożliwa.

Program pobytu był bardzo obfity. Następnego dnia po przyjeździe, zaraz po Mszy świętej, koncelebrowanej przez metropolitę częstochowskiego, arcybiskupa Wacława Depo, mieliśmy zaplanowane zwiedzanie Jasnej Góry z przewodnikiem. Na nasze szczęście został nim ksiądz Roman, paulin – jeden ze stu zakonników, mieszkających w klasztorze na Jasnej Górze. Ksiądz Roman okazał się nie tylko świetnym znawcą tematu. Dla Polaków z Białorusi zrobił wyjątek i zaprowadził grupę pielgrzymów do skarbca. – Tu ma wstęp tylko ograniczona liczba osób – zapewnił zakonnik. Jasnogórski Skarbiec to najstarsza część ekspozycji muzealnej na Jasnej Górze. Podziwialiśmy w nim bogactwo i urodę najcenniejszych wotów – darów składanych w ciągu minionych stuleci Matce Bożej Jasnogórskiej: wyroby złotnicze, jubilerskie, tkackie; sprzęt liturgiczny; biżuteria z kości słoniowej, masy perłowej, turkusów, różnych kamieni; wota polskich królów.

W programie zwiedzania mieliśmy także Bibliotekę Jasnogórską, której wystrój pochodzi z pierwszej połowy XVIII stulecia i, jak podkreślił ksiądz Roman: «został wykonany przez naszego brata zakonnego». Ściany biblioteki wypełniają regały na książki. Woluminy są przechowywane w drewnianych futerałach. Biblioteka posiada dwa duże, bogato intarsjowane stoły, wyprodukowane około 1730 roku. Ich rozmiar wskazuje na to, że zostały wykonane we wnętrzu biblioteki, gdyż nie zmieściłyby się w żadnym z istniejących otworów drzwiowych ani okiennych. Biblioteka spełnia obecnie funkcje reprezentacyjne. To tu odbywały się spotkania z Janem Pawłem II podczas jego pielgrzymek na Jasną Górę. O pobycie błogosławionego Papieża– Polaka świadczy własnoręcznie wykonany przez niego wpis w Księdze Gości Biblioteki.

Przewodnik pokazał nam także wpisy marszałka Józefa Piłsudskiego, zbrodniarza wszechczasów Adolfa Hitlera oraz rosyjskiego pisarza Borysa Polewoja.

Obecnie w bibliotece odbywają konferencje episkopatu Polski, przyjmowane są tutaj głowy państw oraz oficjalne delegacje. Opiekunowie naszej grupy Iwona i Adrian, studenci V roku politologii, bardzo się cieszyli z możliwości podziwiania zbiorów oraz wystroju biblioteki razem z nami. Mimo tego, że mieszkają w Częstochowie, nidgy nie mieli okazji odwiedzić Biblioteki Jasnogórskiej wcześniej. Rzecz w tym, iż ze względu na konieczność ochrony księgozbioru oraz wystroju wnętrz, zwiedzanie tego miejsca przez pielgrzymów i turystów jest ograniczone.

Zwiedziliśmy także Muzeum Monet i Medali Jana Pawła II. Jest to muzeum prywatne, założone przez częstochowskiego biznesmena i filantropa Krzysztofa Witkowskiego, który od lat kolekcjonuje przedmioty i pamiątki związane z papieżem Janem Pawłem II. Podczas naszej wizyty opowiedział o tym, jak w roku 2010 skontaktował się z mieszkającym w Londynie Wojciechem Grabowskim, właścicielem kolekcji numizmatów, które w formie ruchomej wystawy prezentowane były między innym na Zamku Królewskim w Warszawie. Po negocjacjach panowie dobili targu i Krzysztof Witkowski nabył całą kolekcję, liczącą około 3,5 tysiąca pozycji. W ciągu roku została ona uzupełniona o kolejne 2 tysiące pamiątek. Ta właśnie kolekcja złożyła się na zbiory muzeum, które zostało otwarte i poświęcone przez kardynała Stanisława Dziwisza 11 sierpnia 2011 roku.

W ostatnim dniu pobytu w Częstochowie zostaliśmy zaproszeni przez proboszcza Ryszarda Umańskiego do parafii Matki Boskiej Częstochowskiej. O tym, w jak błyskotliwym tempie pełniący posługę proboszcza od 2006 roku ksiądz Ryszard przeprowadził remont kościoła i jak dzieci jego parafii śpiewają i tańczą podczas mszy świętej jest głośno w całej Częstochowie. Przekonaliśmy się o tym sami, uczestnicząc w niedzielnym nabożeństwie.

Podczas uroczystej kolacji pożegnalnej pielgrzymi i zaproszeni na ucztę goście mieli okazję delektować się wykwintnie przygotowanymi daniami polskiej kuchni. W oficjalnej części spotkania prezes Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi Andżelika Borys wręczyła dostojnym gospodarzom i gościom Dyplomy Jubileuszowe ZPB, wykonane z okazji 25-lecia organizacji. Osoby najbardziej zaangażowane w sprawę wspierania odrodzenia polskości na Wschodzie otrzymały także pamiątki z Grodna. Zwracając się do pielgrzymów z Białorusi poseł na Sejm RP Szymon Giżyński podkreślił szczególność tego roku, w którym obchodzimy 150. rocznicę powstania styczniowego. Poseł podziękował grupie z Kresów za miłość do Polski i życzył smacznego opłatka, przywiezionego z Jasnej Góry, bo z tego świętego miejsca opłatek jest dostarczany nawet na stół Stolicy Apostolskiej.

**Pelagia Ejsmont
z Częstochowy**


Anna ADAMCZYK

Podczas spotkania opłatkowego

Spotkanie opłatkowe oddziału ZPB w Brześciu

Pomieszczenie oddziału ZPB w Brześciu nie pomieściło wszystkich Polaków, którzy w niedzielę 15 grudnia zebrali się, aby podzielić się opłatkiem z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Na spotkanie przybyli Polacy, działający w różnych organizacjach polskich. Polską Macierz Szkolną w Brześciu reprezentowała pani prezes Maria Sulima z delegacją. Struktury Związkowe były reprezentowane przez działaczy Koła Lekarzy, Klubu Sportowego «Sokół Brześć», Towarzystwa Twórców Ludowych i inne. Twórcy Ludowi na czele z prezes Stanisławą Karpol wykonali świąteczną dekorację pomieszczenia, w którym Polacy Brześcia dzielili się opłatkiem, czując się jedną wspólną polską rodziną.

Gośćmi honorowymi spotkania opłatkowego byli: konsul generalna RP w Brześciu Anna Nowakowska, przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB Andżelika Borys i prezes Związku Mieczysław Jaśkiewicz.

Świąteczną atmosferę stworzył program muzyczno-artystyczny, na który złożyło się śpiewanie polskich kolęd między innymi przez uczniów Polskiej Szkoły Społecznej działającej przy brzeskim oddziale ZPB. Niezwykle wysoki poziom artystyczny zaprezentował chór «Lubczanie» pod kierownictwem Sergiusza Lubczuka.

Spotkanie opłatkowe w oddziale ZPB w Brześciu sprawiło, że Polacy w mieście nad Bugiem poczuli się jedną polską rodziną, mimo przynależności do różnych polskich organizacji i inicjatyw.

**Anna Adamczyk
z Brześcia**

Finały o Puchar «Sokoła»

Cztery drużyny weszły do rozgrywek finałowych dorocznego turnieju koszykarzy o Puchar działającego przy Związku Polaków na Białorusi Klubu Sportowego «Sokół». Zwycięzcę poznamy już 22 grudnia.

O trofeum, które otwiera drużynie zwycięskiej drogę między innymi na polonijne turnieje międzynarodowe, powalczą drużyny: Sokół-Lida, Sokół--Jeziory, Ogiński-Słonim oraz Polonia--Indura. Prawo zagrania o najważniejsze na Białorusi trofeum koszykarzy-amatorów polskiego pochodzenia drużyny wywalczyły w zaciętych eliminacjach, które zakończyły się 8 grudnia.

Tytuł zwycięscy turnieju o Puchar «Sokoła» będą bronili koszykarze z Lidy. – Spodziewam się bardzo ostrej rywalizacji – mówi wiceprezes Klubu Sportowego «Sokół» Marek Zaniewski, zwracając uwagę na wyrównany poziom umiejętności zawodników i ich nieograniczony zapał do sportowej walki. Według polskiego działacza sportowego, wartość zwycięstwa w turnieju o Puchar «Sokoła» trudno przecenić, gdyż posiadacz tego trofeum będzie przez cały następny rok reprezentował Związek Polaków na Białorusi na organizowanych w Polsce międzynarodowych koszykarskich turniejach polonijnych, a na dodatek latem uda się na obóz sportowy do Polski, aby doskonalić umiejętności sportowe.

a.pis.

Życzenia

Drodzy Kombatańci!
Z okazji zbliżających się ***świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego 2014 Roku*** *składam najserdeczniejsze życzenia na długo lata zycia w zdrowiu i spokoju. Życzę wsparcia i pomocy rodziny, nieustannej opieki Matki Boskiej na każdy dzień Waszego życia.*

**Weronika Sebastianowicz,
prezes Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej**

Drodzy i kochani Sybiracy!
Z całego serca życzę Wam, żeby te radosne ***święta Bożego Narodzenia*** *były szczęśliwe dla każdego z Was i przyniosły zdrowie, miłość, radość i nadzieję oraz dużo dobroci i miłości od najbliższych Wam ludzi w nadchodzącym* ***Nowym 2014 Roku.***

**Halina Jakołcewicz,
Przezes Stowarzyszenia Sybiraków**

GŁOS
Redaktor Naczelna: Iness TODRYK-PISALNIK
Korekta: Danuta KARPOWICZ
Skład i łamanie: Alaksiej SALEJ
e-mail: todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com
Tel.: +375 29 78-78-825
Internet: znadniemna.pl
Rzeczpospolita Polska Ministerstwo Spraw Zagranicznych
Głos znad Niemna jest wydawany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP
FUNDACJA WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA
Głos znad Niemna jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»